

E. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 30/8(344), 116-124

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny, po rozpoznaniu sprawy na skutek odwołania Rzecznika Dyscyplinarnego, orzeczeniem z dnia 30 marca 1985 r. (sygn. akt WSD 8/85) utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny podkreślił, że obwiniony działał w uzasadnionym interesie klienta i kierował się obowiązkiem ochrony ładu prawnego

w okolicznościach, gdy właściwe organy, po powzięciu wiadomości o nadużyciach na szkodę oskarżonego, zachowały całkowitą bezczynność i nie udzieliły temu oskarżonemu żadnej pomocy i ochrony. W niecodziennych zatem okolicznościach omawianej sprawy karnej zastosowana argumentacja była konieczna i służyła obronie ładu prawnego.

PRASA O ADWOKATURZE

„Trybuna Ludu” (nr 119 z dnia 22 maja 1986 r.) zamieściła komunikat prasowy Polskiej Agencji Prasowej pt. *„Konieczność nasilenia walki z przestępczością*. W komunikacie tym podano informacje o przyjęciu przez Przewodniczącego Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego w dniu 21 maja br. w Belwederze kilku osób z kierownictwa państwowych naczelnych organów wymiaru sprawiedliwości i ścigania, tj. Sądu Najwyższego z I prezesem Włodzimierzem Berutowiczem, Naczelnego Sądu Administracyjnego z prezesem Adamem Zielińskim i Prokuratury Generalnej z prokuratorem generalnym Józefem Żyta.

Przebieg i treść tego spotkania dotyka żywotnie sytuacji członków adwokatury, powołanych z mocy przepisów prawa o adwokaturze do udzielania pomocy prawnej obywatelom i współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich.

W opublikowanym komunikacie prasowym podano:

„Przewodniczącemu Rady Państwa przedstawione zostały węzłowe problemy działalności tych organów, a także plany ich pracy zmierzające do zwiększenia skuteczności oddziaływania profilaktycznego oraz zwalczania przestępczości i innych przejawów naruszania prawa.

Wojciech Jaruzelski nawiązał do rozpatrzonych przez Radę Państwa w kwietniu br. sprawozdań z działalności naczelnych organów wymiaru sprawiedliwości i ścigania w 1985 r., a także udzielonych wytycznych i zaleceń określających kierunki pracy oraz zadania w najbliższym okresie.

Stwierdził, że pozycja prawna tych organów została w ostatnich latach unormowana w sposób kompleksowy, m.in. przez uchwalenie nowych ustaw o: Sądzie Najwyższym, o ustroju sądów powszechnych i o Prokuraturze Generalnej PRL. Podkreślił, że ich skuteczne funkcjonowanie ma zasadniczy wpływ na proces praktycznej realizacji przepisów prawa, jego właściwej interpretacji i stosowania, na stopień przestrzegania porządku prawnego przez organy państwowe i obywateli.

Działalność organów wymiaru sprawiedliwości i ścigania przyczyniać się powinna do podnoszenia ogólnego poziomu kultury prawnej społeczeństwa oraz powszechności rozumienia prawa, jego poszanowania, do stworzenia sytuacji, w której interesy socjalistycznego państwa byłyby skutecznie zabezpieczone, a jednocześnie każdy uczciwy obywatel czułby się bezpieczny, mając gwarancję i pełne przekonanie, że wszyscy wobec prawa są równi, że prawo jest jednakowe dla wszystkich.

Przewodniczący Rady Państwa podkreślił konieczność nasilenia i zaostreżenia walki z przestępczością gospodarczą i kryminalną, a także z dokuczliwą społecznie plagą drobnych przestępstw na szkodę obywateli. Wskazał, że dla uzys-

kania większych efektów w zwalczaniu przestępczości potrzebne jest, poza sprawnością funkcjonowanie organów wymiaru sprawiedliwości i ścigania, wzmoczenie wsparcia dla ich poczynań w organizacjach społecznych i samorządowych, a w szczególności kształtowanie klimatu społecznego, wyrażanego czynnie przez przeciwstawianie się naruszaniu prawa. Stwierdził, że działalność Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Prokuratury, resortu Spraw Wewnętrznych stanowi istotny wkład w realizację zadań z zakresu umacniania praworządności, sprawiedliwości społecznej, bezpieczeństwa publicznego oraz ochrony podstawowych interesów państwa i praw obywateli."

Dziennik „Słowo Powszechne” (nr 99 z dnia 22 maja 1986 r.) nadał powyższej informacji prasowej PAP tytuł *O powszechne poszanowanie prawa.*

*

Tematyka prawa i praworządności, moralności, walki z patologią społeczną nie schodzi z łam naszej pracy. Jest ona również przedmiotem debat w Sejmie. Ostatnio np. zagadnieniami tymi zajmował się Sejm PRL na sesji w dn. 18—19.VI. 1986 r. Obszerną relację z przebiegu dyskusji sejmowej podała „Trybuna Ludu” w nrze 142 z dnia 19 czerwca 1986 r. Z tych obszernych i nader interesujących materiałów podajemy niżej tezy wystąpienia Ministra Sprawiedliwości L. Domerackiego oraz skrót uchwały Sejmu PRL w omawianej sprawie:

„Tezy wystąpienia L. Domerackiego:

Zjawiska patologii stanowią dla społeczeństwa poważną przeszkodę w staraniach o lepszą organizację życia gospodarczego i społecznego, o efektywniejszą pracę, o poprawę warunków życia. Patologia jako zjawisko społeczne musi być zwalczana nie tylko przez organy państwowe powołane do zapewnienia w kraju ładu, porządku i bezpieczeństwa, ale powinna przede wszystkim spotkać się z potępieniem społecznym oraz szerokim frontem społecznego współdziałania z organami ochrony prawnej i organizacjami społecznymi.

Nie przyniosła oczekiwanych wyników obowiązująca od 3 lat ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Wzrasta spożycie alkoholu, pije się go w czasie i miejscu pracy, alkohol deformuje życie rodzin i rozбивa małżeństwa. Od kilku lat co czwarty z podejrzanych o przestępstwo był w chwili jego popełnienia nietrzeźwy.

W br. dostrzegalne są już jednak pozytywne zmiany w strukturze produkcji i systemie sprzedaży napojów alkoholowych, zmniejszyła się liczba przestępstw bimbrownictwa i spekulacyjnego handlu alkoholem. Ustawa antyalkoholowa nie wymaga zasadniczych zmian, konieczne jest natomiast kompleksowe i konsekwentne wykonywanie jej postanowień przy dalszej poprawie bazy lecznictwa odwykowego i lepszym wykorzystaniu funduszu przeciwalkoholowego.

W przeciwdziałaniu narkomanii rząd będzie zmierzał do ograniczenia dostępności środków narkotycznych, m.in. przez kontrolowaną uprawę maku na ograniczonym areale. Konsekwentnie karane będą osoby ułatwiające nabycie narkotyków.

Oblicza się, że od 5 do 10 proc. młodzieży, czyli około 1 mln młodych obywateli kraju zagrożonych jest demoralizacją. 170 tys. z nich pozostaje pod stałym nadzorem sądów rodzinnych. Ustawa o wychowaniu nieletnich stworzyła warunki do przeciwdziałania tej formie patologii i umocniła opiekuńczo-wychowawczą rolę rodziców.

Powszechny sprzeciw budzi zjawisko uporczywego uchylania się od pracy i utrzymywania się z różnych nielegalnych źródeł, określane potocznie mianem

społecznego pasożytnictwa. Ustawa nie wprowadziła powszechnego obowiązku pracy, położyła natomiast nacisk na działania wychowawcze. Ogółem zarejestrowano dotychczas 190 tys. mężczyzn podlegających jej postanowieniom. W końcu marca br. ewidencja obejmowała jeszcze 90 tys. osób, z których ponad 77 tys. już pracuje. Do końca września br. przygotowany zostanie projekt regulacji prawnych dotyczących bardziej skutecznego zapobiegania pasożytnictwu.

Zdaje egzamin ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej, a zwłaszcza przewidziany w niej tryb przyspieszony i nakazowy. Poważny niepokój budzi za to narastanie groźnej aferowej przestępczości spekulacyjnej, wobec której stosowana będzie konsekwentnie zaostrzona polityka karna."

„Uchwała (skróty):

Socjalistyczny ustrój Polski Ludowej stwarza korzystne warunki kształtowania i umacniania zdrowia moralnego społeczeństwa. Sejm stwierdza konieczność podjęcia bardziej zdecydowanych działań w zakresie zapobiegania wszelkim przejawom patologii społecznej oraz walki z przestępczością. Szczególne zaniepokojenie społeczeństwa wywołuje utrzymywanie się takich wynaturzeń, jak pijaństwo, pasożytnictwo, narkomania, przestępczość, a także nierzetelny stosunek do pracy, marnotrawstwo i niegospodarność. Rozluźnienie więzi rodzinnych, niedostateczny wpływ domu i szkoły na wychowanie dzieci sprzyja demoralizacji części młodego pokolenia.

Postępująca i odczuwalna normalizacja życia w kraju stwarza korzystne warunki do ograniczania zjawisk patologicznych i utrwalania pozytywnych norm moralnych w stosunkach między ludźmi. Służą temu ustawy uchwalone przez Sejm w głębokiej trosce o skuteczne przeciwdziałanie zagrożeniom życia społecznego, a w szczególności ustawy: o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, o postępowaniu w sprawach nieletnich, o zwalczaniu spekulacji i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, o zapobieganiu narkomanii oraz o szczególnej odpowiedzialności karnej. Dokonana przez organy Sejmu ocena realizacji tych ustaw wskazuje, że stwarzają one właściwe warunki zapobiegania zjawiskom patologicznym i przestępczości. Niestety, nie wszystkie te ustawy są konsekwentnie stosowane przez organy i instytucje odpowiedzialne za ich przestrzeganie. Dotyczy to zwłaszcza ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy.

Sejm stwierdza, że dotychczasowe działania dotyczące kształtowania właściwego stosunku do pracy wpłynęły korzystnie na jej organizację, dyscyplinę i jakość. Nadal jednak występują zjawiska marnotrawstwa, niegospodarności, ziego wykorzystania czasu pracy, powodujące wymierne straty gospodarcze i moralne. Szczególny sprzeciw społeczny budzi uchylanie się od pracy przez ludzi zdolnych do jej wykonywania oraz czerpanie zysków z nielegalnych i nie ustalonych źródeł. Brak jest widocznej poprawy w ograniczaniu pijaństwa i alkoholizmu, tego podstawowego zagrożenia społecznego, nadal narkomania zagraża zdrowiu młodzieży. Słuszny sprzeciw opinii publicznej wywołują wciąż występujące zjawiska zagarniania i niszczenia mienia społecznego, łapownictwa, spekulacji, przestępstw podatkowych i przemytniczo-dewizowych.

W odczuciu społecznym do rangi patologii urasta też stopniowa degradacja środowiska naturalnego powodująca wysokie społeczne koszty.

Działania zmierzające do zaktywizowania walki z patologią i przestępczością spotykają się z poparciem społecznym. Sejm ocenia pozytywnie podejmowane dotychczas przez rząd przedsięwzięcia w tym zakresie. Osiągnięte efekty są jed-

nak niewystarczające. Wynika z tego konieczność podjęcia zdecydowanych i bardziej skutecznych działań zapewniających pełne i konsekwentne stosowanie przepisów prawa. Sejm aprobuje kierunki działania zawarte w rządowym programie zapobiegania oraz zwalczania patologii społecznej i przestępczości w latach 1986—1990. W trakcie realizacji programu oraz w pracach legislacyjnych rząd powinien wziąć pod uwagę wnioski i opinie zgłoszone przez obywateli w kampanii wyborczej do Sejmu oraz opinie komisji sejmowych i wojewódzkich zespołów poselskich. Sejm zaleca rządowi coroczne przedstawianie informacji o stanie realizacji programu.

Działalność samych organów ochrony prawa nie jest w stanie zapewnić szybszej poprawy sytuacji. Wzmocnionym wysiłkom władzy państwowej i organów ochrony prawa powinna towarzyszyć społeczna dezaprobatą naruszeń prawa i zjawisk patologicznych oraz rozwój różnorodnych form aktywnego uczestnictwa obywateli w umacnianiu praworządności, porządku publicznego i dyscypliny społecznej. Odpowiedzialność za przestrzeganie uznanych norm moralnych, działania wychowawcze i przeciwdziałanie patologii społecznej prowadzącej do demoralizacji, deprawacji i przestępczości jest obowiązkiem każdej organizacji społecznej i zawodowej, każdej instytucji państwowej, każdego środowiska społecznego. Bierno oczekiwanie na załatwienie problemów społecznych wyłącznie siłami organów państwa powinno być przewyżczone na rzecz aktywnych obywatelskich postaw.

Sejm zwraca się do wszystkich obywateli, do wszystkich Polaków, którym droga jest przyszłość ojczyzny, o aktywny udział w walce z wszelkimi przejawami zła w swoim własnym interesie, w interesie rodzin polskich, młodego pokolenia, w interesie całego narodu."

Jak z powyższego wynika, niemało zadań może sobie z tego wykroić adwokatura i jej samorząd. Nie może to dziwić, gdyż adwokaci są jednymi z głównych adresatów wymienionej uchwały Sejmu PRL. Trzeba tylko przełożyć te zadania na język praktycznych działań i zachowań, z tym zaś da sobie adwokatura radę.

•

„Rzeczpospolita” (nr 119 z dnia 22 maja 1986 r.) przynosi interesujące sprawozdanie z rozmowy przeprowadzonej z prezesem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie sędzią Ronaldem Soroką. Pan prezes przedstawił, jak w praktyce sądów warszawskich (i nie tylko — *przypis Redakcji*) stosuje się prawo, w szczególności prawo karne. Przeprowadzająca tę rozmowę dziennikarka Jolanta Wołoszewska interesowała się zagadnieniami też KC PZPR na X Zjazd w aspekcie stosunku norm moralnych do: norm prawnych, społecznego poczucia sprawiedliwości, praktyki sądowej w dziedzinie rozwarstwiania przestępczości przez wymiar kar, wpływu orzeczeń sądowych na kulturę prawną, na autorytet norm prawnych i organów je stosujących. Na zakończenie warto przytoczyć kilka następujących zdań prezesa Soroki:

„Jest rzeczą oczywistą, że aby sędziowie mogli dobrze spełniać swoją wychowawczą funkcję wobec społeczeństwa, to poza predyspozycjami i przygotowaniem zawodowym sami muszą być wzorowymi obywatelami. Stąd wymagania wobec nowo przyjmowanych sędziów są bardzo wysokie. Mimo trudności kadrowych bronimy się przed ludźmi przypadkowymi. Służy temu przebudowany ostatnio system szkolenia aplikantów i egzaminów sędziowskich, na których poprzeczkę ustawiono bardzo wysoko.

A wracając do indywidualności. Ja nie uważam, że sędziowie powinni być indywidualnościami, chociaż i tacy są, i to w warszawskim okręgu. Wymiarowi sprawiedliwości potrzeba przede wszystkim bardzo dobrych, rzetelnych rzemieślników — z dużą wiedzą i doświadczeniem, umiejących posługiwać się normami prawnymi i kształtować normy etyczne w społeczeństwie.

Jestem optymistą. Do zawodu trafia coraz lepiej przygotowana młodzież, a także przychodzą do nas ludzie mający za sobą pierwszy okres pracy poza sądownictwem — w organach administracji terenowej, centralnej i w innych zawodach prawniczych. Wnoszą oni bogate doświadczenie zdobyte nie tylko w szkołach sądowych.

Uważam, że wymiar sprawiedliwości stać na spełnienie wytyczonych w programie partii zadań."

•

Przed uchwaleniem ustawy o przekazaniu sporów ze stosunku pracy do orzecznictwa sądowego, część teoretyków i praktyków prawa oraz niemała część administracji państwowej wyrażała obawy, czy aby sądownictwo poddała tym zadaniom. Obawy te okazały się płonne. W „Trybunie Ludu” (nr 119 z dnia 22 maja 1986 r.) w artykule pod znamienym tytułem „Zakładowa codzienność na sali sądowej” i podtytułem: *Temida ma mniej pracy, ale nie związkowcy* autorka tego artykułu, opierając się na danych statystycznych i obserwacjach osobistych, stwierdza przekonująco, że sądy nie zostały „zalané” potokiem spraw ze stosunku pracy, ale przyczyną tego zjawiska upatruje w większej samodzielności zakładów pracy, operatywności ogniw związkowych i wreszcie w większym zaufaniu do rozstrzygnięć sądowych.

•

„Trybuna Ludu” (nr 134 z dnia 10.VI.1986 r.) oraz „Życie Warszawy” (nr 134 z dnia 10.VI.1986 r.) zamieściły komunikat, że sekretarz KC PZPR Józef Baryła spotkał się w dniu 9.VI.br. z kierownictwem polskiej adwokatury. Omawiano problemy środowiska, w tym zadania adwokatury w ochronie porządku prawnego PRL i przeciwdziałania zjawiskom patologii społecznej, rolę adwokatury w kształtowaniu kultury prawnej społeczeństwa oraz sprawy wewnętrzne samorządu adwokackiego.

W spotkaniu wziął udział kierownik Wydziału Społeczno-Prawnego KC Stanisław Ciosek. Adwokatura była reprezentowana przez prezesa NRA adw. dra Kazimierza Łojewskiego, wiceprezesa NRA adw. Jerzego Biejata, członka Prez. NRA dra prof. Kazimierza Buchałą, dziekana ORA w Warszawie adw. Macieja Du-bois i wicedziekana ORA w Katowicach adw. Jerzego Rajperta.

•

Wyniki narady korespondentów i współpracowników „Palestry” (dokładny zapis w części pierwszej niniejszego numeru — *Red.*) bardzo mile skwitowała redaktor Jadwiga Cegielska na łamach „Gazety Sądowej” w nrze 12 z dnia 18.VI.1986 r. w artykule pod tytułem *Zwierciadło adwokatury polskiej*. Byłoby nietaktownie omawiać lub streszczać to opracowanie, lepiej więc chyba będzie przybliżyć je czytelnikom dosłownie i w całości.

„Po raz pierwszy w historii „Palestry” dyskutowano w tak szerokim gronie o jej profilu, poziomie i roli. W Domu Pracy Twórczej Adwokatury w Grzegorzewicach kolegium redakcyjne „Palestry” spotkało się z przedstawicielami Naczelnej Rady Adwokackiej, korespondentami z regionalnych izb adwokackich, z adwokatami — naukowcami, publicystami i literatami. Zaproszeni zostali także dziennikarze z pokrewnych „Palestrze” czasopism prawniczych.

Obecny kształt pisma zupełnie nie przypomina pierwszego numeru „Palestry” z września 1956 r., kiedy to adwokaci dostali do ręki biuletyn o skromnej objętości i zakresie tematycznym. „Palestra” uległa metamorfozie — stała się pismem, z którego korzystają naukowcy, doktoranci i studenci, do którego sięgają prawnicy. „Palestra” w dziale informacyjnym oddaje obraz życia adwokatury polskiej, sygnalizuje istotne dla tego środowiska problemy, popiera twórcze dążenia adwokatów, zamieszczając na swoich łamach ich pierwsze publikacje. Jest wkładem adwokatury polskiej w dzieło nauki i kultury.

Wciąż dyskutuje się w środowisku adwokackim, jaki powinien być profil „Palestry”. Komitet redakcyjny, jak zaznaczył redaktor naczelny Z. Skoczek, spotyka się z zarzutami, że artykuły są zbyt teoretyczne, zawierają dużo rozważań akademickich i wskutek tego nie w pełni służą potrzebom adwokata w praktyce wykonywania zawodu. Uczestnicy spotkania podkreślali walory obecnego kształtu pisma, nie zgadzając się z tymi zarzutami.

«Nie można na rzecz praktycyzmu spłycać zagadnień, uciekając od naukowego opracowania tematu» — powiedział mecenas J. Leszczyński z Łodzi. «Publicystyka naukowa uczy myśleć — kontynuował swoją wypowiedź — wyciągać z nauki praktyczne wnioski. „Palestra” odpowiada potrzebom wykształconego adwokata».

Każde pismo ocenia się według dwóch czynników: treści i funkcji społecznej. Chociaż wachlarz poruszonej tematyki jest imponujący w „Palestrze”, pismo czytane jest sporadycznie. Z wypowiedzi gości wynikało, że miesięcznik czytają ci adwokaci, którzy śledzą orzecznictwo, studiują pisma naukowe i inne wydawnictwa prawnicze, dla których kształcenie nie zakończyło się z chwilą otrzymania patentu adwokackiego.

Na spotkaniu padło wiele ciepłych słów pod adresem pisma, chociaż nie zabrakło krytyki i propozycji, jak należałoby wzbogacić jego treść. Na łamach „Palestry” brakło dotychczas publikacji o najtrudniejszych dla adwokatury polskiej latach 1983—1986, jak to podkreślił prezes Naczelnej Rady Adwokackiej K. Łojewski. W tym czasie nastąpiła zmiana koncepcji samorządu, zaakceptowana przez Radę Państwa. Koncepcja samorządu adwokackiego zbyt mało propagowana jest na łamach „Palestry”. W okresie, kiedy adwokatura przygotowuje się do Zjazdu izb adwokackich i wyborów nowych władz, publikacje takie są szczególnie potrzebne. Należy właściwie przygotować środowisko do Zjazdu. Swoją publicystyką „Palestra” powinna także wspierać ustawę o adwokaturze z 1982 r. Środowisko adwokackie wraz ze swoim pismem w okresie przedzjazdowym powinno udowodnić, że dojrzało do ustawy, jednej z najbardziej demokratycznych w Europie.

Dotychczas zabrakło w „Palestrze” orzecznictwa dyscyplinarnego, a przede wszystkim piętnowania i ukazywania wypadków przekroczenia etyki zawodowej. Często naruszenie zasad etyki zawodowej nie wynika z negatywnych cech adwokata jako człowieka, ale wypływa z niewiedzy. „Palestra” powinna być czuła na tematykę związaną z granicami słowa, kulturą bycia, zachowaniem adwokata, metodyką jego pracy. Ma służyć wykonywaniu zawodu i dlatego po-

winna drukować ciekawe przemówienia, rewizje nadzwyczajne, pokazywać sylwetki wybitnych adwokatów, słynne procesy, a poprzez nie mówić o prawach adwokata i możliwościach obrony. Należałoby poruszyć tematykę z pogranicza nauk socjologicznych i psychologicznych, z zakresu psychiatrii sądowej, wikty-mologii, komputeryzacji prawa. Publikacje takie, oprócz waloru dydaktycznego, ożywiłyby pismo i wzbogaciły jego treść. Mogłoby również zapobiec monotonii formy i nieatrakcyjności dziennikarsko-publicystycznej obecnej „Palestry”.

Na łamach „Palestry”, mówiono na naradzie, wciąż zbyt mało bywa materiałów krytycznych o adwokaturze, a także o innych zawodach prawniczych. Należałoby zwłaszcza poddać krytycznej ocenie system opieki nad aplikantami. Adwokat nie tylko nie ma czasu dla aplikanta, ale wręcz demoralizuje go, wysyłając na kilka spraw jednocześnie. Do publicystów „Palestry” należy inicjatywa akcji samopomocy koleżeńskiej i zainteresowanie środowiska losem adwokatów emerytów, często samotnych, chorych, zniechęconych. W powijakach leży doskonalenie zawodowe adwokatów. Płynie stąd niebezpieczeństwo zubożenia poziomu intelektualnego. Niepokojącym sygnałem jest treść rewizji adwokackich — często kuriozalna. Ten problem należałoby podejmować na łamach pisma.

Wszyscy zebrani w Grzegorzewicach uznali za cenną inicjatywę, redagowania numerów „regionalnych”, poświęconych poszczególnym izbom adwokackim. Numery „regionalne” budzą zdrowe ambicje, ożywiają środowisko, mobilizują. Adwokat to przede wszystkim humanista. Może wyjść poza opłotki zawodowe i pokazać, co lubi, czym się interesuje. Bo czyż nie powinni pisać adwokaci, dla których codziennym orężem jest słowo mówione i pisane? „Palestra Literacka” (dotychczas ukazały się trzy numery) stwarza możliwości tym, którzy chcą wypowiedzieć się, inspirowani artystycznymi przeżyciami i doznaniem, sztuką, pięknem i literaturą. Aktywnie współuczestniczy ona w kulturze narodowej.

Spotkanie w Grzegorzewicach, cenne dla kolegium redakcyjnego „Palestry”, dla nas gości było okazją do bliższego poznania przedstawicieli środowiska adwokackiego. Mądrość, trafny osąd, śmiała krytyka podana piękną polszczyzną, przebijają ze wszystkich wypowiedzi. Nie było sloganów i pustosłowia, cech, które często goszczą podczas różnych narad i konferencji. Życzymy „Palestrze” dalszych sukcesów.”

Redakcja „Palestry” wyraża zadowolenie, że tak wysoko zostało ocenione to spotkanie, a Pani redaktor Cegielskiej pięknie dziękuję za utrzymanie tego samego poziomu i stylu oraz za miłe słowa zachęty i życzenia.

*

„Rzeczpospolita” (nr 18 z dn. 4.V.1986 r.) zamieszcza artykuł M. R. Olbromskiego pod tytułem *Adwokat*. W pierwszej chwili nie zwróciłem uwagi na boczny tytuł: „Życie prywatne”. Dopiero po przeczytaniu reportażu, ten boczny tytuł wyjaśnia sens całego opracowania. Rzeczywiście, jest to z talentem opisane życie prywatne anonimowego adwokata z Warszawy. Dużo tam gorczy, rozczarowania, dobrych samochodów i dziewczyn, trochę rozważań z pogranicza psychologii i socjologii na przykładzie własnego procesu rozwodowego i życia „towarzyskiego”. Nie wiadomo tylko, co przypisać temu anonimowemu adwokatowi, a co talentom reportażysty. Podejrzewam, że reporter nakreślił sylwetkę adwokata, obdarzając ją cechami kilku co najmniej ludzi w sferze intelektu i obyczajowości.

W tygodniku Związku Harcerstwa Polskiego „Motywy” (nr 24 z dn. 11.VI.1986 r.) oraz w biuletynie kulturalnym „Między innymi” (nr 5—6/86/3, kwartalnik szczeciński) ukazały się dwa opracowania, których bohaterem jest nasz kolega adw. dr Roman Łyczywek. Tygodnik harcerski zamieścił swoją gawędę w kolumnie zatytułowanej *Głęboko sięgają korzenie — Szczeciniaczy, część I*. Tytuł kolumny wyjaśnia wszystko. Kolega Łyczywek jest tu tylko ilustracją harcmistrza, od dzieciństwa po dzień dzisiejszy. Znamy go wszyscy z publikacji i wystąpień, ale zapewne niewielu wie, że przynależność do harcerstwa i piasztowanie w nim wysokiej rangi harcmistrza ukształtowały osobowość i zdeterminowały postępowanie na całe życie kolegi adw. R. Łyczywka. Artykuł barwnie, ale skrótowo przedstawia jego działalność przedwojenną, okupacyjną (np. bardzo interesującą i niecodzienną) i powojenną. Jako jeden z pionierów Szczecina położył niemałe zasługi w umacnianiu polskości Pomorza Zachodniego, jego integracji z macierzą. Dobry to przykład dla młodych harcerzy.

Podobne w tonacji, choć w innym stylu jest opracowanie redaktor Danuty Kret pod tytułem *Wyprawa do ziemi powracającej*. I tu adw. Łyczywek jest przedstawiony jako zasłużony szczecinianin, bibliofil, działacz społeczny i samorządowy, historyk. Podkreślono tam znaczny dorobek pisarski i publicystyczny oraz naukowy kol. Łyczywka. Artykuł zyskał o tyle, że obejmuje również jego małżonkę, znanego fotografika szczecińskiego, Krystynę Łyczywek. Doprawdy, można pozazdrościć kol. Łyczywkowi takiej prasy i podziwiać jego pasję. „Palestra” od lat korzysta z pióra Szanownego Kolegi, więc również może być zadowolona z tak wybitnego współpracownika.

Szeroko znany w naszych kręgach adwokackich adw. Henryk Nowogródzki publikuje na łamach „Życia Literackiego” cały cykl felietonów pod znamiennej sygnaturą *Po zdjęciu togi* (nr 17 z dnia 27.IV.1986 r., nr 19 z dn. 11.V.1986 r., nr 20 z dn. 18.V.1986 r., nr 21 z dn. 25.V.1986 r. i nr 23 z dn. 8.VI.1986 r.). Przedmiotem zainteresowania tego płodnego felietonisty są sprawy adwokatury, ale widziane przez pryzmat własnych przeżyć, wspomnień i doznań. Jak zwykle, codzienne i szare życie adwokackie potrafi pokazać barwnie, ożywić humorem i pogodnym sceptycyzmem, nie szczędząc jednak ironii i sarkazmu. Zajmuje się wszystkim: od psychologii i parapsychologii, szantażu, prawdy i kłamstwa, tradycji adwokackiej i tradycji w adwokaturze — aż do błędów encyklopedycznych o Patku i Berensonie. Również humor adwokacki i prawniczy nie jest mu obcy, czemu dał wyraz na łamach „Szpilek” (nr 17 z dn. 24.V.1986 r.), publikując tam *Uśmieszek Temidy*. Nie jest to wcale uśmieszek, ale gromki śmiech zabarwiony sentymentem.

Jako że mamy sezon ogórkowy, na zakończenie przytoczymy z „Gazety Krakowskiej” (nr 108 z dn. 9.V.1986 r.) coś odprężającego. Otóż redaktor Jerzy Wittlin w ironicznej rubryce „Vademecum z naszej prowincji” publikuje następujące mini-opowiadanie pt. *Porozumiewamy się z adwokatem*:

„Panie mecenasie! Nie wiem, jak pan długo już jest adwokatem, ile pan spraw

wygrał, a ile przegrał, fakt, że ma pan pozycję towarzyską, że pan się liczy. Jeśli w pana karierze przeważają rozprawy przegrane, w wypadku sprawy rozwodowej, z którą ja do pana przychodzę, ma pan murowaną wygraną. Jeśli ma pan większość spraw wygranych, jeszcze jeden listek do wianuszka laurowego na pewno panu nie zaszkodzi. Jest tylko jeden warunek tej wygranej: musi się pan z nią ożenić, a jeśli jest pan żonaty, stać się jej kochankiem. Broń Boże na całe życie! Tego nawet by ona nie zniosła. Na jakiś czas, może pół roku, może rok, bo jej nie tyle zależy na miłości — jako kobieta jest nawet atrakcyjną i dobrą kochanką, ale nie to jest dla niej najważniejsze, nie to ją najbardziej bawi — tylko chodzi jej o pozycję towarzyską, żeby na mieście mówili, jak ją tylko zobaczą: Czy ty wiesz z kim ona teraz śpi? Nawet byś nie zgadła z kim, gdybyś myślała miesiąc! Wyobraźcie sobie. Albo jeszcze lepiej, żeby do niej dotarła przypadkiem wiadomość, że całe miasto wprost żyje sensacją, z kim ona teraz śpi. Po pół roku, maksimum roku, jej to przechodzi — gwarantuję — i chciałaby już kogoś nowego. Wtedy pan się zwróci do mnie i razem kogoś nowego jej wymyślimy. A na razie to jest jedyne wyjście, jeśli pan chce wygrać ten proces, ponieważ jej wcale nie chodzi o podział majątku czy inne takie rzeczy, tylko o pozycję, o którą dziś, przy takim ruchu kadrowym jest trudniej niż o pieniądze. Ale byle kogo to ona potrafi znaleźć sama”.

Takie zdarzenie może mieć miejsce tylko w Krakowie! Chociaż, kto wie, Autor jest „w świecie bywały”.

E.M.

KRONIKA

I. KRONIKA CENTRALNA

1.

Ogólnopolskie spotkanie działaczy PRON-u

W dniu 14 maja br. odbyło się Ogólnopolskie spotkanie działaczy PRON-u poświęcone podsumowaniu dyskusji, jaka się toczyła w radach i ogniwach PRON nad projektem programu i tezami KC PZPR na X Zjazd PZPR.

W spotkaniu wzięło udział około 300 działaczy PRON oraz przedstawiciele instytucji-sygnatariuszy deklaracji ideowej PRON-u. Była również zaproszona i reprezentowana na spotkaniu Naczelna Rada Adwokacka.

Trzy podstawowe referaty wprowadzające wygłosili: Alfred Beszterda, Wincenty Lewandowski oraz prof. Jerzy Ozdowski — wszyscy wiceprzewodniczący Rady Krajowej PRON-u. Wystąpienia wprowadzające były poświęcone zagadnieniom umacniania państwa socjalistycznego, demokratyzacji sprawowania władzy i ochrony praworządności, reformie gospodarczej, współpracy międzynarodowej, ochronie pokoju, wyżywieniu narodu, mieszkalnictwu, ochronie środowiska moralnego, działalności społeczno-wychowawczej, kształtowaniu postaw moralnych i obywatelskich.

W dyskusji zabralo głos blisko 20 przedstawicieli różnych ogniw PRON-u. Najwięcej czasu poświęcono zagadnieniom reformy gospodarczej, zagadnieniom mieszkalnictwa, sprawom rolnictwa oraz przejawom patologii społecznej. Kilku mówców podkreślało, że tezy na Zjazd zbyt optymistycznie oceniają sprawy ekonomiczne związane z reformą gospodarczą. Część mówców zajęła się sprawami